

SZTUKA NA SPAD

53. BIENNALE W WENECJI BUREN ULICA PRÓŻNA KOSAŁKA ARTBOOM MICHALS

artluk

kwartalnik 3 (13) 2009 cena 9 zł (w tym 0% VAT) nakład 2300 ISSN 1896-3676 INDEKS 228265



www.artluk.com



Andrzej Mazurkiewicz

sztuka uprzedmiotowiona

DESIGN-ANTYDESIGN

Do 20 września w Muzeum Architektury we Wrocławiu można oglądać ciekawą wystawę będącą już szóstą konkursową prezentacją dyscyplin plastycznych zorganizowaną przez Okręg Wrocławski Związku Polskich Artystów Plastyków. W tym roku były to dyscypliny designerskie, które wciąż są jeszcze niezauważane przez krytykę i teoretyków sztuki, choć ich rolę trudno przecenić – bo bezpośrednio dotyczy naszej codzienności. Nie trzeba udowadniać wpływu wzornictwa czy projektowania w szerszym znaczeniu na naszą świadomość wizualną. To właśnie twórcy z tej dziedziny docierają do najszerszej widowni – nawet do tych, którzy nigdy nie odwiedzili żadnej galerii czy muzeum. Wystawa ukazuje nam rolę, jaką spełnia projektowanie oraz odpowiada na pytania o jego powiązania i zależności z tak zwaną sztuką „czystą”. Dla wielu design to bardziej rzemiosło niż sztuka, która przez cały wiek dwudziesty od niego się oddalała. Projektowanie ma charakter twórczości służebnej. Musi brać pod uwagę rynek, upodobania estetyczne potencjalnych odbiorców, a przede wszystkim aspekty funkcjonalności zazwyczaj wytwarzanego



na zamówienie produktu. Spełnienie tych kryteriów decyduje o innym pod względem mentalnym ukształtowaniu odbioru rzeczywistości przez artystów zajmujących się tą dyscypliną. Twórca-projektant charakteryzuje się specyficznym spojrzeniem na świat. Posiada inne preferencje niż artyści pozostałych dziedzin i jego myślenie zawsze koncentruje się na konkretach, jego twórczość zawsze przybiera formę obiektu-przedmiotu – nawet jeśli celem jest coś przewrotnego, przeciwnego tej mentalności. Również organizatorzy wspomnianej wystawy zaproponowali, by pokazać nie tylko prace typowo designerskie, ale takie, które stanowiłyby kontrapunkt. Stąd nazwa wystawy: „DESIGN-ANTYDESIGN”. Mimo to króluje tu obiekt – jest wszechobecny. To on wyznacza

terytorium działania. Traktowany jest przez artystów różnie: raz z powagą, innym razem z ironią. Staje się kompilacją innych przedmiotów, jest powiększany, poddawany transformacjom, a nawet niekiedy gryziony. Często zmienia się jego przeznaczenie czy forma, by zaprzeczyć jego funkcjonalności.

Przy okazji tej wystawy ujawniają się problemy dotyczące statusu przedmiotu w sztuce. Od epoki Marcela Duchampa, który zakwestionował jego funkcję po czasy manifestów konceptualistów głoszących, że sztuką jest cały świat, sprawa była jasna – odrzucono stary model funkcjonowania sztuki. Wydawało się, że

1. Andrzej Dudek-Dürer, „Sztuka butów Wenecji, Meta... Konfrontacje... ver C”, druk cyfrowy, 2005
 2. Piotr Wieczorek, „Projekt rekwizytu ulicznego”, technika własna, 2009
 3. Tomasz Tomaszewski, „Taboret”, drewno, metal, 2008
 4. Karina Marusińska, „Ogryzki”, porcelana, metal, 2008
- Fot. archiwum ZPAP, Okręg Wrocław

sztuka będzie od tamtej pory realizować się nie w przedmiotach, a w sferze bezestetycznych idei. Ale nadszedł czas postmodernizmu i tu status przedmiotu się zmienił. Obrósł on w estetyzację, a jego funkcje nabrały innych odniesień. Nie bez znaczenia jest fakt, że to architektura, czyli dziedzina projektowa, pierwsza uwydatniła postmodernistyczne myślenie w sztukach wizualnych – z prostej przyczyny, bo jest to dziedzina bardziej zależna od odbiorców. To klienci biur architektonicznych zdecydowali o tej zmianie.

Mamy dwa różne systemy funkcjonowania sztuki. Pierwszy oparty jest na odbiorcach, nawet tych mniej świadomych – poprzez rynek. I dobrze, że nieświadomych, bo dzięki temu mogą nastąpić jakieś zmiany w sztuce. Drugi to system ekspercko-kuratorski, który nie zważa na opinie odbiorców, tylko stara się narzucać swoje propozycje jedynie „słusznej” sztuki. Traktuje ludzi z góry, choć jest w sposób pośredni od nich uzależniony poprzez podatki, dotacje, mecenyaty. Jednak ten system zaczyna szwankować.

Dlatego w niejasnym (choć wiele w nim wypowiedzi różnych autorytetów) tekście Andrzeja Saja w katalogu do wystawy pt. *Pomiędzy sztuką a designem* jest jedno sformułowanie Wolfganga Welscha, z którym trzeba się zgodzić. Otóż stwierdził on, że wiek XXI będzie wiekiem deisgnu. Nie zgadzam się natomiast z marginalizacją Duchampa na rzecz konceptualizmu, jeżeli chodzi o wpływ sztuki „czystej” na sztuki użytkowe i odwrotnie. Wbrew pozorom to właśnie Duchamp jest artystą, który umożliwił nam odnalezienie relacji między sztuką a deisgnem. Bo kto jest właściwie autorem „Fontanny”? Czy Duchamp, zmieniawszy jedynie funkcję gotowego produktu przemysłowego (w tym przypadku pisuaru), przesunąwszy jego miejsce w rzeczywistości i w naszej świadomości, czy może wielu bezimiennych projektantów i producentów ceramiki sanitarnej? Bez nich Duchamp musiałby zadowolić się drzewem, krzakami, a w najlepszym razie wiejskim wychodkiem. A to już by nie było to.

Może to właśnie przedmioty stworzone przez projektantów, zrealizowane na skalę masową czy jako unikatowe dzieła będą w przyszłości najczęściej mówić o nas historykom, historykom sztuki, koneserom i zwykłym ludziom? Poprzez przedmioty przecież – ceramikę z okresu dynastii Ming, fotele w stylu Ludwika XVI czy biedermeierowskie szafy – poznajemy dziś ludzi, którzy dawno odeszli, ale zostawili nam swoje przesłanie, księgę swojej historii, swoich triumfów, słabości, upodobań i zachwyty – historii codziennego życia.

